

Tomasz Tadeusz Brzozowski

Zespół Szkół nr 2 przy Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu

Praca i przedsiębiorczość w świetle wybranych encyklik Jana Pawła II

Praca oraz związana z nią ściśle przedsiębiorczość składają się na jeden z najważniejszych tematów katolickiej nauki społecznej. Dlatego zagadnienie pracy często gości na kartach dokumentów zawierających doktrynalną naukę Kościoła. Fenomen ludzkiej pracy to bardzo ważny element życia zarówno jednostki, jak i społeczeństwa, jest więc tematem stale obecnym w pismach Jana Pawła II. Jeszcze jako biskup krakowski, w książce *Osoba i czyn*, problematyce ludzkiego wysiłku poświęcił on sporo miejsca. Zarówno ta publikacja, jak i późniejsze, pochodzące z okresu watykańskiego, centralnym punktem odniesienia czynią, z jednej strony, biblijne wezwanie do przekształcania ziemi, by nad nią zapanować (LE II, 4), z drugiej zaś treść encykliki papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Zaczerpnięty z Księgi Rodzaju (Rdz 1, 28) fragment staje się „źródłem przeświadczenia o tym, że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi” (LE II, 4). Problem pracy dotyczy nie tylko egzystencjalnego wymiaru życia jednostkowego. Jak powiada papież, kwestia pracy to nade wszystko klucz do rozwiązania zagadki życia w jego społecznym wymiarze (LE I, 3). Właśnie wspólnotowy wymiar czynu i pracy ludzkiej, ukazany w perspektywie osobowej, jakże bliskiej spojrzeniu Karola Wojtyły, przekłada się bezpośrednio na ukazanie wartości osoby stojącej za nimi jako ich podmiot. „Wartość personalistyczna czynu ludzkiego – czyli wartość osobowa – jest szczególnym i zarazem chyba najbardziej podstawowym wyrazem wartości samej osoby” (OICZ, s. 305).

Punktem wyjścia refleksji filozoficznej zawartej w pracy *Osoba i czyn* (1969) jest teza, że aktywność osoby wyrażająca się w czynie jest momentem szczególnym, wskazuje bowiem na specyfikę ujawnienia się samej osoby (OICZ, s. 301). Kardynał Wojtyła jest zdania, że w samej ludzkiej egzystencji tkwią immanentne przesłanki, pozwalające na ujmowanie człowieka jako byt wspólnotowy. Chodzi bowiem o fakt spełniania czynów, dokonywania określonej pracy przez człowieka wraz z innym człowiekiem. Społeczny charakter bytu ludzkiego zmagającego się z innymi na rzecz dobra wspólnego stale towarzyszy perspektywie interpretacyjnej, najpierw Karola Wojtyły (jest obecny i wyraźnie artykułowany w pracy z 1969 r.), później papieża. Z uwagi na problematykę, której dotyczy to opracowanie, najbardziej cenne są poglądy papieża odnoszące się do istoty ludzkiej pracy i do zachowań przedsiębiorczych, zawarte głównie w trzech encyklikach: *Sollicitudo rei socialis*, *Laborem exercens* – ogłoszonej z okazji 90-lecia encykliki *Rerum novarum* Leona XIII oraz *Centesimus annus* – napisanej 10 lat później, bo w stulecie ogłoszenia *Rerum novarum*¹. I choć wiadomo, że na temat pracy papież wypowiadał się wielokrotnie,

¹ Podkreślenia wymaga fakt, że jako papież, Jan Paweł II opublikowaniem tej encykliki mieści się w tradycji zapoczątkowanej przez jego poprzedników: Piusa XI (*Quadragesimo anno* 15.05.1931 r.) oraz Jana XXIII (*Mater et Magistra* 15.05.1961 r.), którzy m.in. w swych dokumentach nawiązywali do treści *Rerum novarum* z 15.05.1891 r.

m.in. w homiliach podczas pielgrzymek do ojczyzny, jego zdanie na temat roli pracy w życiu człowieka, wypowiedziane *ex cathedra*, będące zatem także wykładnią Kościoła, we wspomnianych encyklikach jest omówione systematycznie i całościowo. Zakres niniejszego opracowania obejmuje wypowiedzi papieża dotyczące pracy, które implikują również zagadnienia przedsiębiorczości jako postawy człowieka wobec świata i jego wyzwań. Kwestią równie doniosłą co aktualną, silnie akcentowaną w nauczaniu Jana Pawła II, a związaną z pracą, jest etyczny wymiar tej ostatniej. Moment aksjologiczny permanentnie przypisany człowiekowi i jego pracy jest tak ważny jak sama aktywność bytu ludzkiego. Można zaryzykować tezę, że nawet ważniejszy, poprzez pracę bowiem człowiek, jako istota moralna i dynamiczna, dokonuje wartościowania. Temu procesowi towarzyszy włączanie wartości w obszar świata pozapodmiotowego. W związku z tym, głównymi tekstami poddanymi analizie w tym opracowaniu wspomniane encykliki – wszystkie one, mniej lub bardziej, odnoszą się do kwestii pracy i wynikających z niej społecznych konsekwencji.

1. Rozwój człowieka a postęp

Rozważania o człowieku i jego stosunku do pracy obejmują takie zagadnienia, jak postęp społeczny i techniczny oraz rozwój osoby ludzkiej. Nieustanna ewolucja świata, którą obserwujemy i która staje się udziałem ludzkości, została zapisana na kartach Biblii lub ksiąg objawionych. Wedle niej zarówno postęp ekonomiczny, jak i osobniczy dotyczą człowieka w jego bogactwie nie tylko życia somatycznego, ale nade wszystko wewnętrznego (SRS IV, 29). Jest to moment, w którym Jan Paweł II nawiązuje do słów swego poprzednika Pawła VI, głoszącego, że „Rozwój (...) nie ogranicza się jedynie do postępu gospodarczego. Aby był prawdziwy, powinien on być zupełny, to znaczy winien przyczyniać się do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka” (PP I, 14). Polski papież dostrzega potrzebę użytkowania dóbr przez człowieka zastanych, ale i wytworów przemysłu wspieranych postępowaniem technologicznym i myślą naukową. Ta pozornie zwykła sytuacja kryje wiele zagrożeń, coraz to nowsze możliwości użytkowania owoców pracy człowieka mogą bowiem doprowadzić do zgubnych dlań skutków, m.in. do ich nadużycia. Przez swój charakter te zachowania mogą prowadzić wprost do konsumizmu. Innym zagrożeniem jest zjawisko generowania tzw. sztucznych potrzeb, w których zaspokajaniu ludzkość gubi swój osobowy wymiar (SRS IV, 29). W podobnym duchu swe obawy wyrażał Paweł VI, pisząc, że „(...) zdobywanie dóbr ziemskich może prowadzić ludzi do pożądania coraz większych bogactw, do chęci zwiększenia własnej potęgi. Chciwość może opanowywać jednostki, rodziny i narody, nie mniej ubogie, jak i bogate, wiodąc jedne i drugie do materializmu uciskającego ducha” (PP I, 18). Niepokój budzi też niekontrolowany postęp techniczny, szczególnie w dziedzinach, które zagrażają statusowi podmiotowemu człowieka. Postęp ów nie powinien ograniczać się do dysponowania, używania lub posiadania. Człowiek jako byt wartościujący powinien w tych obszarach zaprowadzać porządek, a także przestrzegać właściwej wobec nich miary (SRS IV, 29).

Rozwój i związana w nim postawa przedsiębiorcza człowieka, przybierająca postać ukierunkowanego, celowego i planowego wysiłku, nie może zamykać się w ramach używania, władania oraz gromadzenia dóbr. Sprowadzenie osoby do roli istoty jedynie gromadzącej i posiadającej czy to gotowe i zastane już rzeczy, czy też wytwory przemysłu, a zatem owoce pracy samego człowieka, zafałszowuje rzeczywisty jej obraz, a także jej rolę w świecie bytów przedmiotowych. Zadaniem człowieka jest, aby podporządkował posiadanie, panowanie i używanie swemu szczególnemu statusowi ontologicznemu, jaki ma pośród różnorodności bytowej. U podstaw tego statusu leży prawda o podobieństwie do Stwórcy. Pomaga w tym również transcendentna rzeczywistość istoty człowieka, wskazując mu na horyzoncie jego działań perspektywę wykraczającą poza obszar doczesności (SRS IV, 29). Na transcendencję bytu ludzkiego autor *Veritatis*

splendor proponuje spojrzeć z perspektywy transcendentaliów, do których należą: byt, prawda, dobro i piękno. „Widzenie transcendencji człowieka-osoby poprzez stosunek do transcendentaliów nie traci jednakże na znaczeniu, gdy odwołamy się do doświadczenia, szczególnie zaś do doświadczenia moralności. Transcendencja osoby rozumiana w sposób metafizyczny nie jest bowiem czymś tylko abstrakcyjnym. Stwierdzamy doświadczalnie, że duchowe życie człowieka skupia się i pulsuje wokół prawdy, dobra, piękna. Można więc śmiało mówić o pewnym doświadczeniu transcendentaliów, które idzie w parze z doświadczeniem osobowej transcendencji” (OICZ, s. 199).

W duchu tej nauki papież dokonuje krytyki tzw. cywilizacji spożycia, kwalifikowanej jako forma konsumizmu. Wychodzi bowiem od stwierdzenia kryzysu ideologii ekonomiczystycznej. „Równocześnie jednak przeżywa kryzys sama koncepcja ekonomiczna czy ekonomiczystyczna, związana ze słowem rozwój”, (SRS IV, 28). Słowo „rozwój”, pojawiające się dość często w encyklikach papieskich, ma konotacje ekonomiczno-społeczne, zatem jest związane ze specyficzną sytuacją człowieka. Jan Paweł II zauważa różnicę między określeniami „rozwój” i „postęp”, to drugie umieszczając w nurcie koncepcji filozoficznych okresu oświecenia. W ich rozumieniu, postęp miałby odbywać się automatycznie po wytyczonych kierunkach, przy założeniu, że jeśli spełni się określone warunki, ludzkość będzie zmierzać ku doskonałości (SRS IV, 27). Jednak pojęcie rozwoju takich łatwych rozwiązań już nie zakłada. Rozwój, tak jak historia, nie zmierza ku dobru z konieczności, ale stanowi owoc sporu między różnymi, często wykluczającymi się wzajemnie wolnościami (FC).

Upowszechnienie i dostępność zdobyczy technicznych oraz informatycznych, czyli dóbr jako owoców potencjału intelektualnego ludzkości, dzięki przedsiębiorczości, pracy, wiedzy oraz technice, wbrew założeniom wcale nie uwalnia człowieka od tęsknoty czy poczucia pustki egzystencjalnej. Wynalazki, mające pełnić funkcję zaradcze i uwalniające ludzkość od zniewolenia, są poniekąd nową jego formą, ponieważ technicznemu dziedzictwu ludzkości, jego zasobom oddawanym do dyspozycji człowieka nie towarzyszy świadomość moralna. Gdyby bowiem taka istniała, gdyby u podłoża zdobyczy ludzkości tkwiła świadomość moralna, wszelkie przedsięwzięcia za swój centralny i główny punkt przyjęłyby rzeczywiste dobro zarówno ludzkości, jak i pojedynczego człowieka. Brak perspektywy etycznej nakierowuje te działania na tory obce, a nawet przeciwne podmiotowemu i osobowemu ujmowaniu człowieka. W konsekwencji wyłania się stan, w którym nadprodukcja dóbr, mająca wyzwolić człowieka, objawia się jako jeszcze większe jego zniewolenie (SRS, IV, 28). Nakreślona sytuacja staje się przyczynkiem do dostrzeżenia kolejnych nieprawidłowości w dziedzinie życia społecznego: obok wyraźnej biedy, spowolnienia czy wręcz zacofania technicznego niektórych populacji, obserwujemy marnotrawienie dóbr, które – odpowiednio dystrybuowane – mogłyby wpływać dodatnio na podniesienie ich poziomu i warunków życia. Papież w tym drugim przypadku mówi o „nadorozwoju”. W jego odczuciu jest to zjawisko tak samo groźne, jak niedorozwój – „obok nędzy niedorozwoju, której nie można tolerować, stoimy w obliczu pewnego nadrozwoju, który także jest niedopuszczalny, bowiem tak samo jak niedorozwój sprzeciwia się on dobru i prawdziwemu szczęściu” (SRS IV, 28). Zwiększona ponad miarę produkcja dóbr łączy się najczęściej z ich nieproporcjonalną rozporządzalnością. Ta z kolei implikuje niesprawiedliwą społecznie dystrybucję dóbr, ograniczając często jej kierunek do jednej, bo uprzywilejowanej w sensie materialnym warstwy społecznej. Nadprodukcja powoduje zmiany mentalne wśród ludzi, często przekształcając ich w niewolników posiadania coraz to wymyślniejszych i nowszych zdobyczy techniki wraz ze sprzyjającym tym zabiegom poczuciem szybkiego zadowolenia. Ludzie, niekiedy nie widząc innego celu swej pracy i życia, oprócz gromadzenia, mnożenia dóbr oraz tezauryzacji środków, popadają w nawyk permanentnej zastępowalności jednych rzeczy drugimi, chociaż często nowocześniejszymi czy doskonalszymi

to – paradoksalnie – niekiedy zupełnie nieprzydatnymi. Procesy te intensyfikują się proporcjonalnie do poczucia braku potrzeby dzielenia się z drugim, często potrzebującym pomocy zamożniejszych: „(...) człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne, mianowicie ażeby łatwiej z nich udzielał innym będącym w potrzebie” (RN II, 1). Nie oznacza to wcale, że papieskie nauczanie zmierza ku akceptacji uspołecznienia dóbr. Tę kwestię uwybraził już Leon XIII, pisząc: „Posiadanie bogactw prywatnych jest prawem człowieka” (RN II, 1) oraz uzupełniając swe stanowisko komentarzem, że czym innym jest posiadanie bogactwa, co można wyprowadzić z tzw. prawa natury, a czym innym słuszne jego używanie. Jan Paweł II przy omawianiu tego problemu dzieli się spostrzeżeniem o braku poczucia humanistycznie pogłębionej refleksji przy wymianie jednych rzeczy na drugie. Przedmioty bowiem, kiedy przestają być potrzebne, przekształcają się w odpady, a mogłyby służyć drugiemu człowiekowi, pozbawionemu często możliwości z ich korzystania. Papież podkreśla, że konsumizm „(...) niesie z sobą tyle odpadków i rzeczy do wyrzucenia. Posiadany przedmiot, zastąpiony innym, doskonalszym, zostaje odrzucany bez uświadomienia sobie jego ewentualnej trwałej wartości dla nas lub dla kogoś uboższego” (SRS IV, 28). Konstatacje idą więc w kierunku prawdy, że im więcej człowiek posiada, tym bardziej i więcej pożąda. Jest to skutek zachowań przedsiębiorczych człowieka i jego pracy, którym brakuje osadzenia w wartościach. Niewidoczna staje się perspektywa moralna, a także osobowy i podmiotowy charakter ludzkiego wysiłku. W poczuciu coraz większego opanowywania przez świat rzeczy, człowiek zatracą swoje głębsze pragnienia, a nawet je w sobie zagłusza (SRS IV, 28).

2. Podmiotowość człowieka, jego własność a proces pracy

Nauka Jana Pawła II, dotycząca kwestii pracy, za centralny punkt przyjmuje osobę ludzką. Personalistyczny wymiar pracy w kontekście encykliki *Laborem exercens* wskazuje po pierwsze, że to osoba jest podmiotem pracy, po drugie, że praca jest formą działalności ludzkiej, w której osoba się realizuje. W wysiłku człowieka objawia się bowiem jego osobowość i w nim się ona krystalizuje oraz dopełnia (KNS, s. 376). Powiadając, że praca to nade wszystko dobro, w którym partycypuje człowiek, papież podkreśla jej charakter sprawczy, umożliwiający ludzkości zapowanie nad światem przyrody. W tym akcie wykonawstwa, będącym konsekwencją nakazu biblijnego, wzywającego człowieka do panowania nad przyrodą, człowiek nie tylko siebie urzeczywistnia, ale nabiera samoświadomości własnej doniosłości ontologicznej. „Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także poniekąd bardziej staje się człowiekiem” (LE I, 9). Konstatacje autora encykliki idą w kierunku unaocznienia konsekwencji takiego stanu rzeczy; chodzi mianowicie o problem obowiązku pracy oraz jej organizacji, o sposób jej wykonywania. Tak rozumiana praca, jako dobro ludzkie i społeczne, wskazuje na zagadnienia z punktu widzenia istoty pracy – peryferyjne: obowiązek pracodawcy wobec pracownika i odwrotnie, przysługujące człowiekowi prawo z tytułu wykonywania pracy itd., to wymienione kwestie również mieszczą się w orbicie zainteresowań papieża.

Warto podkreślić, że koncepcja Jana Pawła II – osoby ludzkiej jako podmiotu pracy – różni się zasadniczo od koncepcji wysuwanych przez teorie marksistowskie. Chociaż, jakby się mogło na pierwszy rzut oka wydawać, zarówno w pierwszym, jak i drugim ujęciu chodzi o doskonalenie oraz kształtowanie człowieka przez pracę, podstawy teoretyczne obu koncepcji diametralnie się od siebie różnią. Na czym więc polega zasadnicza różnica? Spojrzenie Jana Pawła II jest poglądem na wskroś personalistycznym, którego centrum stanowi osoba ludzka. W tej formule chodzi nade wszystko o doskonalenie konkretnego człowieka poprzez pracę. Jednak nie oznacza to wcale, że proces taki zachodzi w izolacji. Wykonując pracę, człowiek wchodzi w interakcje z innymi ludźmi

i siłą rzeczy oddziałuje na innych tak samo, jak inni wpływają na niego. Tak więc, kształtując siebie, spełnia się oraz doskonali w działaniu innych, zatem we współdziałaniu. Zupełnie inaczej wygląda perspektywa marksistowska, u której podłoża tkwią elementy antagonistyczny oraz kolektywistyczny. Ten ostatni odpowiada za kształtowanie się człowieka przez pracę, pojmowaną w sposób abstrakcyjny, bo jako ogólny proces człowiekotwórczy (KNS, s. 377). Jednak przede wszystkim moment antagonistyczny, jaki towarzyszy drodze dochodzenia do głosu klasy pracującej, przeciwstawianej klasie posiadaczy kapitału oraz środków produkcji, przesądza o pozornej zbieżności obu koncepcji. Dlaczego?

Jan Paweł II podkreśla wielokrotnie prawdę o pierwszeństwie człowieka w procesie produkcji, jest to zatem wołanie o supremację człowieka nad rzeczą. Pod pojęciem kapitału skrywa się bowiem świat określonych środków materialnych, rzeczy. Człowiek zaś to przede wszystkim osoba. Trudno jednak oddzielić kwestie kapitału od ludzkiej pracy, a już na pewno, co wyraźnie artykułuje papież, „nie można przeciwstawiać pracy kapitałowi ani kapitału pracy, ani tym bardziej (...) przeciwstawiać sobie konkretnych ludzi, stojących za tymi pojęciami” (LE III, 13). Głos papieski jest więc wołaniem o ustrój pracy, który „u samych podstaw przewyższa antynomie pracy i kapitału” (LE III, 13). To przewyżczenie na gruncie myśli chrześcijańskiej jest warunkiem współdziałania ludzi na rzecz dobra wspólnego. Gdy analizujemy terminy „praca” i „kapitał”, nie pozostajemy przecież jedynie w sferze pojęć, tak samo jak nie mówimy o jakichś nieznanach i abstrakcyjnych siłach, które oddziałują na procesy ekonomii. „Za jednym i drugim pojęciem stoją ludzie, żywi konkretni ludzie, z jednej strony ci, którzy wykonują pracę, nie będąc właścicielami środków produkcji, z drugiej ci, którzy są przedsiębiorcami i posiadaczami tych środków, albo są przedstawicielami właścicieli” (LE III, 14). Dlatego ważny dla tej kwestii jest problem własności, podkreślany przez Leona XIII. Autor *Rerum novarum* przypomina nieustannie o prawie do własności prywatnej. Problem ten został podjęty w encyklice *Mater et Magistra* przez Jana XXIII. Prawo człowieka do własności jako zasada różni się od założeń kolektywizmu lansowanego przez myśl marksistowską. Warto dodać, że ostrze krytyki papieża skierowane jest nie tylko w stronę marksizmu. Odnosi się ono w równym stopniu do kapitalizmu, u którego podstaw tkwią przesłanki liberalne.² Na czym polega różnica między nauczaniem papieskim a programem liberalnym? Jan Paweł II podkreśla, że polega ona na odmiennym rozumieniu prawa własności. Kościół nie traktuje prawa własności jako sankcji absolutnej, każdy bowiem ma prawo do korzystania z dóbr wypracowanych przez ludzkość: „prawo osobistego posiadania jako podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr” (LE III, 14). Ponadto własność nigdy nie stanowiła społecznego przeciwieństwa pracy; „własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy” (LE III, 14). Papież odnosi to prawo do własności środków produkcji, stanowią one bowiem kapitał, który traktuje się jako przeciwstawny wobec pracy i wykorzystuje nierzadko do wyzysku. A taka postawa przeczy przeznaczeniu środków produkcji, nie mogą one bowiem być posiadane dla samego ich posiadania, niejako wbrew pracy, „ponieważ jedynym prawowitym tytułem ich posiadania – i to zarówno w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej – jest, ażeby służyły pracy” (LE III, 14). Służąc pracy, są w powszechnym użyciu, co sprawia, że spełniają swoje właściwe przeznaczenie.

² Różnicę między stanowiskiem Jana Pawła II, szczególnie w kontekście encykliki *Centesimus annus*, a stanowiskiem tzw. ordoliberalów, wywodzących się ze szkoły frankfurckiej, głównie na przykładzie koncepcji politycznej, społecznej i ekonomicznej Wilhelma Roepkego, choć w pewnym uproszczeniu, jednak dość klarownie, przedstawił podczas II Ogólnopolskiej Metodycznej Konferencji Naukowej Piotr Dardziński z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ.

Człowiek jest podmiotem pracy, w pracy bowiem ujawnia się prawda o człowieku jako tym, który panuje, i w pracy ta prawda stale się potwierdza. Człowiek więc „jest osobą, czyli bytem podmiotowym, zdolnym do planowanego i celowego działa, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. Jako osoba jest tedy człowiek podmiotem pracy” (LE II, 6). Jakie są tego konsekwencje? Jan Paweł II, twierdząc, że człowiek jest podmiotem, który panuje i potwierdza swoje panowanie, odnosi tę sytuację bardziej do podmiotowości osoby ludzkiej niż do przedmiotowości świata, podmiotowość warunkuje bowiem „etyczną istotę pracy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że praca ludzka ma swoją wartość etyczną, która wprost i bezpośrednio pozostaje związana z faktem, iż ten, kto ją spełnia, jest osobą, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem” (LE II, 6). Stanowisko papieża nie przeczy bynajmniej możliwościom czy potrzebom wartościowania pracy w wymiarze przedmiotowym. Owszem, podkreśla w sposób szczególny podmiotowość człowieka, nie pozbawiając jednak wartościowania przedmiotowego charakteru pracy. Wartość przysługuje przedmiotowemu wymiarowi ludzkiej pracy, ale przede wszystkim (jest to kwestia zasadniczego rozłożenia akcentów) „pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek – jej podmiot” (LE II, 6). Tak więc podmiotowe znaczenie pracy jest kategorią nadrzędną wobec jej przedmiotowego znaczenia. Pogląd na status podmiotowości ludzkiej pracy i jej celowego i zamierzonego wysiłku, odsłaniają horyzont teleologiczny tej ostatniej, człowiek bowiem nie tylko jest podmiotem pracy, ale nade wszystko jest jej ostatecznym celem. „Ostatecznie bowiem celem pracy (...) pozostaje zawsze sam człowiek” (LE II, 6).

Nacisk papieskiego nauczania na podmiotowość zachowań przedsiębiorczych człowieka nie oznacza, że papież traci z oczu zainteresowanie dla znaczenia pracy w sensie przedmiotowym, technicznym. Ten jej charakter jest ściśle złączony z samym ośrodkiem sprawczym – człowiekiem. Ludzkość, na skutek doskonalenia maszyn oraz nieustannego rozwoju techniki, w obszar swojej aktywności wprowadziła maszyny i nowoczesne mechanizmy, wspomagające ją w procesie opanowywania świata. Choć zarówno industrializacja, jak i rozwój technologii informacyjnych sprawiły, że człowiek bardziej te maszyny obsługuje, dbając przy tym o ich prawidłowe działanie, niż sam pracuje, to jego pozycja jako podmiotu pracy pozostała niezachwiana. Jeśli technikę zdefiniować jako zespół instrumentów, które człowiek wykorzystuje bądź którymi się posługuje, aby zwiększyć np. wydajność pracy, ułatwić sobie jej organizację lub przebieg, wreszcie usprawnić, zdaniem papieża zasługuje ona na miano sprzymierzeńca człowieka. Wciąż jednak jest istotne, aby nie dopuszczać do podmiotowego traktowania narzędzi, którym przysługuje rola co najwyżej środków do osiągnięcia celu. To człowiek jest jedynym i rzeczywistym podmiotem pracy, nie technika i wspomagające człowieka maszyny. Jednak nawet tak pojmowana technika może stanowić zagrożenie: „Technika w pewnych wypadkach, ze sprzymierzeńca może przekształcić się jakby w przeciwnika człowieka, jak w wypadku, gdy mechanizacja pracy wypiera człowieka, odbierając mu wszelkie podniety do działania twórczego i do odpowiedzialności; gdy pozbawia zajęcia wielu zatrudnionych dotąd pracowników lub, na skutek przesadnej fascynacji maszyną, czyni człowieka swoim niewolnikiem” (LE II, 5). Rozwój techniki, będący równocześnie wskaźnikiem postępu gospodarczego i społecznego, nakazuje postawienie pytań o charakterze czysto etycznym. Wciąż czekają one na odpowiedź nie tylko samego człowieka, ale przede wszystkim nauki, instytucji rządowych i społecznych. Postęp ekonomiczny mierzony wykorzystaniem najnowszych technologii oraz ich dostępnością nie zawsze jest w stanie samodzielnie zaradzić problemom socjalnym. Jest do tego potrzebna szersza debata społeczna, problem bowiem wciąż narasta wraz z rozwojem społeczeństw i w imię ratowania podmiotowości człowieka domaga się gruntownego rozwiązania.

3. Porządek wartości w zachowaniach przedsiębiorczych człowieka

Praca w oczach papieża nie jest jedynie rozumną aktywnością na rzecz doskonalenia otaczającej rzeczywistości. To także tworzenie nowych wartości, poprzez pracę wzrasta bowiem poziom odpowiedzialności człowieka za świat i jego kształt, nade wszystko etyczny. Uczestnicząc w pracy, ludzie się doskonalą nie tylko w sensie technicznym, fachowym, ale i moralnym. Traktując pracę jako współdziałanie, wzajemnie się do siebie zbliżają, bardziej uczą się być, być dla siebie, być dla bliskich, być dla innych. Tak pojmowana praca przyczynia się do zacieśnienia więzów wspólnotowych ludzi pracy. Dzięki wspólnemu wysiłkowi, opartemu na uczestnictwie w ogólnym międzypokoleniowym procesie aktywności na rzecz tworzenia dobra wspólnego, realizują oni postulat skierowany przez Stwórcę do człowieka.

W encyklice *Laborem exercens* papież odwołuje się do wieloletniego nauczania Kościoła, w którym myśl chrześcijańska wyraża obawy i wątpliwości wobec niektórych kierunków, traktujących pracę jako *sui generis* towar. Chodzi o interpretację pracy jako towaru, oferowanego i zbywanego pracodawcy przez pracownika. Zdarzało się w historii, że pracodawcy – jako właściciele kapitału, a więc instrumentów oraz środków, dzięki którym można produkować – spoglądali na pracownika wyłącznie jak na oferenta lub pracobiorcę, gubiąc z pola widzenia jego wartość podmiotową. Zdaniem papieża zachodziła tu jeszcze inna zależność, dotycząca relacji między pracownikiem a środkami produkcji. Właśnie tę relację papież czyni odpowiedzialną za wyłanianie się poszczególnych rodzajów ustroju kapitalistycznego. Powstawały one i funkcjonowały obok koncepcji opowiadających się za uspołecznioną formą własności (LE II, 7). Powyższą myśl Jan Paweł II odnosi do czasu minionego, twierdzi jednak, że zagrożenie z tytułu traktowania człowieka oraz jego pracy w kategoriach jedynie towaru lub nieokreślonej siły, czyniącej produkcję możliwą, wciąż jest aktualne. Obawa jest tym bardziej zasadna, że zderza się z teoriami ekonomicznymi, których legitymizację stanowią doktryny materialistyczne. Natężenie rozwoju cywilizacyjnego tę obawę potęguje, coraz częściej bowiem odczuwalne stają się predylekcje do zajmowania się bardziej przedmiotowym znaczeniem pracy. Różne analizy pozostawiają na marginesie zainteresowań podmiotowy wymiar pracy, a więc najbardziej naturalny, bo bezpośrednio związany z człowiekiem jako sprawcą i osobą czynu. W tym duchu należy odczytać słowa: „W każdym takim wypadku, w każdej tego typu sytuacji społecznej zachodzi pomieszanie, a nawet wręcz odwrócenie porządku wyznaczonego po raz pierwszy już słowami Księgi Rodzaju; człowiek zostaje potraktowany jako narzędzie produkcji³, podczas gdy powinien on – on jeden, bez względu na to, jaką pracę wypełnia – być traktowany jako jej sprawczy podmiot, a więc właściwy sprawca i twórca” (LE II, 7).

Choć papież mówi o historycznym osadzeniu kapitalizmu wraz ze ściśle związanym z nim ustrojem ekonomiczno-społecznym, to zdaje sobie także sprawę z możliwości nawrotu tendencji, w których błąd kapitalizmu może ukazać się na nowo, choć w nieco innej atmosferze, i dokonać spustoszenia moralnego wśród rzeszy pracujących. Występowaniu tego typu zjawisk sprzyja atmosfera zagrożenia, że między człowiekiem a materialnymi środkami produkcji umiesci się znak równości. Człowieka w żadnym wymiarze i żadnej konfiguracji nie można postrzegać jako narzędzia. Jego godności jako osoby pracującej przysługuje zawsze miano podmiotu oraz sprawcy. Każda próba przeformułowania tego stanowiska musi spotkać się z ostrą krytyką *magisterium* Kościoła, zapobiegającą postępującej erozji moralnej w społecznych teoriach ujmujących całość zjawisk w sobie charakterystyczny sposób.

³ Por. Pius XI, *Quadragesimo Anno*, AAS 23, 1931, s. 221.

4. Uprawnienia człowieka z tytułu wykonywania pracy

Przechodząc do kwestii uprawnień przysługujących uczestnikom procesu pracy, papież w czwartej części encykliki *Laborem exercens* wyraża szczególne zatroskanie o sprawy związane z prawami człowieka. W swoim nauczaniu określa więc ramy, w których powinni poruszać się pracodawcy, zarówno bezpośredni, jak i pośredni; dotyka kwestii zatrudnienia, salariatów oraz świadczeń społecznych, zajmując go także praca na roli wraz z jej specyfiką oraz problematyka zabezpieczenia interesów klasy pracującej w jej syndykalistycznym wymiarze. Papież wychodzi od stwierdzenia, że jeśli praca jest obowiązkiem człowieka, to stanowi również źródło uprawnień, jakie z niej wynikają. Ich beneficjentami stają się ludzie, którzy pracę wykonują. Nie są to jednak jakieś szczególne prawa, których charakter wskazywałby na ich ekskluzywność, nie są uprawnieniami jedynie dla tych, którzy pracują, ale mieszczą się w kontekście praw ogólnych, przysługujących każdemu człowiekowi. Autor encykliki, wskazuje na charakter tych praw, rozpatrywanych z punktu widzenia uczestnika pracy, człowiek bowiem pracuje nie tylko dlatego, żeby odpowiedzieć na nakaz Stwórcy, ale również dlatego, żeby realizować swe własne człowieczeństwo (LE IV, 16). Rozwój człowieczeństwa, za co każdy z osobna jest odpowiedzialny zarówno w sensie duchowym, jak i materialnym, wymaga wysiłku w celu zaspokojenia potrzeb. Człowiek podejmuje wysiłek z racji potrzeb egzystencjalnych i potrzeby realizacji wezwania do czynienia sobie ziemi poddaną, ale również ze względu na bliźnich, na potrzeby rodziny, społeczeństwa i naród. Osoba pracująca jest jednocześnie członkiem określonej społeczności i wchodzi w skład narodu. W związku z tym do podjęcia pracy wzywają ją więzy społeczne, jako uczestnik i spadkobierca pracy wcześniejszych pokoleń ma ona bowiem obowiązek zadbać o los i kształt przyszłości, przygotować, szczególnie moralny, grunt dla tych, którzy przejmą kiedyś dziedzictwo pracy. Refleksja ta skłania Jana Pawła II do konstatacji o moralnej powinności pracy: „To wszystko składa się na szeroko pojętą moralną powinność pracy. Kiedy wypadnie rozważać odpowiadające tej powinności moralne uprawnienia każdego człowieka ze względu na pracę, trzeba będzie zawsze mieć przed oczyma ów szeroki zasięg odniesień, w jakich ukazuje się praca każdego pracującego podmiotu” (LE IV, 16). Dokonując rozróżnienia na pracodawcę bezpośredniego i pośredniego, papież nie zwalnia tego ostatniego od odpowiedzialności za losy pracownika. Choć jego odpowiedzialność jest mniej bezpośrednia, „pozostaje ona odpowiedzialnością merytoryczną: pracodawca pośredni określa w sposób zasadniczy taki lub inny aspekt stosunku pracy i warunkuje w ten sposób postępowanie pracodawcy bezpośredniego, gdy ten ustala określony kontrakt i stosunki pracy” (LE IV, 17). Najwłaściwszym probierzem sprawiedliwości w dziedzinie etyki pracy jest akceptacja obiektywnych praw człowieka pracy i uczynienie ich centralnym punktem przy zawieraniu umów o pracę.

Analizując stosunki między państwami, Jan Paweł II wskazuje na związki gospodarcze między nimi. Mają one głównie charakter importowo-eksportowy. Procesy wymiany dóbr sprawiają, że państwa uczestniczące w tych układach wzajemnie się od siebie uzależniają. Prowadzi to do sytuacji, w której żaden z krajów nie jest gospodarczo samodzielny i nie może liczyć na urzeczywistnienie idei autarkizmu. Opisany proces sam w sobie nie objawia znamion anormalności, jednak może uwolnić pewne, na pozór niewidoczne, mechanizmy prowadzące do niesprawiedliwości poprzez zaistnienie różnych form wyzysku. Formy wyzysku, które ma na myśli papież, w łańcuchu wielopoziomowych i strukturalnych przeobrażeń są w ostateczności najbardziej groźne dla człowieka pracy. Osoba pracująca, jako podmiot pracy, wskutek deformacji praw i wypaczenia regulacji w zakresie związanym z jej wykonywaniem, najpierw jako członek społeczeństwa, wreszcie jako byt jednostkowy, jest najbardziej na te formy wyzysku narażona. Przyczyną realnych zagrożeń jest wadliwa polityka państw uprzemysłowionych, w których postęp technologiczny jest na znacznie wyższym poziomie niż w krajach słabo rozwiniętych. Rozdźwięk

w zamożności społeczeństw zamieszkujących te państwa zamiast się zmniejszać, wskutek działań o charakterze wybitnie merkantylistycznym powiększa się, pogłębiając dysproporcje między państwami. Ta, bez wątpienia błędna, droga u kresu wszystkich procesów ostatecznie dociera do pojedynczego człowieka, czyniąc z niego zamiast podmiotu pracy niejako jej ofiarę. Z takim stanem zdecydowanie nie zgadza się Jan Paweł II: „państwa wysoko uprzemysłowione, bardziej jeszcze międzynarodowe organizmy sterujące na wielką skalę środkami produkcji przemysłowej (tzw. multinationalalia lub transnationalia), dyktują możliwe wysokie ceny na swoje produkty, starając się równocześnie o ustalenie możliwie niskich cen za surowce lub półfabrykaty, co w rezultacie, obok innych przyczyn, stwarza coraz bardziej rażącą dysproporcję w skali dochodu narodowego odnośnych społeczeństw. Odległość pomiędzy krajami bogatymi a ubogimi nie zmniejsza się i nie wyrównuje, ale coraz bardziej powiększa na niekorzyść tych ostatnich” (LE IV, 17). Nietrudno zauważyć, że autor tej wypowiedzi nawiązuje do troski, jaką z powodu nierównomiernego rozwoju państw dał wyraz Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*. Sprawa rozwoju społeczeństw, ściśle związana z postępem technicznym, wpisuje się w krąg zagadnień bezpośrednio związanych z pracą oraz wyróżnioną w niej pozycją człowieka. Doskonale rozumiał to Jan Paweł II, dlatego podjął ten problem przy okazji omawiania kwestii polityki gospodarczej.

Zagrożenia dla człowieka pracy mogą wynikać z niesprawiedliwej wobec niego postawy bezpośredniego pracodawcy. Na anomalii w tych stosunkach szczególnie narażone są środowiska ludzi pracy w krajach gospodarczo upośledzonych. Pracodawca bezpośredni, zarządzający przedsiębiorstwem państwowym, w którym spotyka się uspołecznioną własność środków produkcji, może kierować się pokusą generowania zysków powyżej rzeczywistych możliwości pracowników. Może dojść do nadużyć: wydłużenia czasu pracy, produkcji w dniach ustawowo wolnych od pracy itd. Takie sytuacje bywają konsekwencją faktu, że „Bezpośredni pracodawca, znajdując się w systemie takich uwarunkowań, określa warunki pracy poniżej obiektywnych wymagań pracowników – zwłaszcza, jeżeli sam chce z prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa (czy też z prowadzonych przez siebie przedsiębiorstw, gdy chodzi o sytuację uspołecznionej własności środków produkcji) czerpać możliwie wielkie zyski” (LE IV, 17). Niezmiernie ważna jest troska o to, aby realizacja uprawnień przysługujących z tytułu wykonywania pracy nie wynikała jedynie z systemów ekonomii. Te, jak wiemy, stymulowane są głównie rachunkiem ekonomicznym, w którym podstawowym kryterium zasadności pozostaje maksymalizacja wypracowanego zysku. Respektowanie praw pracowniczych powinno wynikać z obiektywnych uprawnień, bez względu na profesję, w której pracownik się realizuje. Jest niedopuszczalne szeregowanie grup pracowników (w odniesieniu do nabywania przez nich obiektywnych praw człowieka pracującego) wedle rodzaju wykonywanej pracy: „obiektywne uprawnienia człowieka pracy winny stanowić właściwe i podstawowe kryterium kształtowania całej ekonomii zarówno w wymiarze każdego społeczeństwa i państwa, jak też w całokształcie światowej polityki ekonomicznej oraz wynikających stąd układów i stosunków międzynarodowych”.

Uprawnienia ludzi pracy pozostają w ścisłym związku ze sferą zatrudnienia. Jeśli z różnych, często bardzo złożonych przyczyn, podjęcie pracy nie jest możliwe, pojawia się problem bezrobocia. To zjawisko nie jest pożądane w żadnym z modeli gospodarczych, nie tylko bowiem przynosi straty ekonomiczne, ale znacząco pogłębia frustrację społeczną i procesy alienacyjne. Za szczególnie bolesne uważa papież bezrobocie ludzi młodych, którzy – będąc merytorycznie przygotowani do podjęcia pracy – nie mogą z tej społecznej szansy skorzystać. „Problem bezrobocia staje się problemem szczególnie bolesnym wówczas, gdy zostają nim dotknięci przede wszystkim młodzi, którzy po zdobyciu przygotowania poprzez odpowiednią formację kulturalną, techniczną i zawodową, nie mogą znaleźć zatrudnienia. Ich szczerą wolą pracy, ich gotowość podjęcia własnej odpowiedzialności za rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństwa rodzi

wówczas przykrą frustracją” (LE IV, 18). Nauczanie papieskie jest skierowane przede wszystkim do ludzi, którzy – czując się w obowiązku podjęcia pracy – na skutek jej braku zostają wyłączeni ze społeczności ludzi pracujących. Należy zwrócić uwagę na fakt, że Jan Paweł II przejawia szczególną troskę o tych, którzy chcą przyjąć odpowiedzialność za swe życie i rozwój własnej osobowości. Chrześcijanin bowiem jest powołany do pracy. Praca, jako dobro, umożliwia rozwój, realizację własnego człowieczeństwa i kontakt z innymi ludźmi. Należy zastanowić się nad liczebnie sporą grupą populacji nieprzystosowanych do reguł, którymi rządzi się gospodarka wolnorynkowa. Sprawa dotyczy osób w wieku, w którym trudno jest podjąć działania mające na celu przebranzowienie lub nabycie nowych kwalifikacji. Ludzie ci, niekiedy nie z własnej winy, bo na skutek bezdusznych procesów ekonomicznych, umieszczających nieprzydatne z punktu widzenia praw rynku i ekonomii grupy społeczne na marginesie czynnego uczestnictwa w procesie pracy, zostali pozostawieni sami sobie. Papież wskazuje na potrzebę objęcia ich socjalną ochroną przez struktury państwa lub organizacje pozarządowe. „Obowiązek świadczeń na korzyść bezrobotnych, czyli obowiązek wypłacania odpowiednich zasiłków niezbędnych dla utrzymania niezatrudnionych pracowników oraz ich rodzin, jest powinnością wynikającą z najbardziej podstawowej zasady porządku moralnego w tej dziedzinie – to znaczy z zasady powszechnego używania dóbr albo inaczej jeszcze i po prostu: z prawa do życia i utrzymania” (LE IV, 18).

Wychodząc poza obszar partykularnej polityki pracy, autor *Laborem exercens* dostrzega problem pracy i wynikających z niej świadczeń w wymiarze globalnym. Każde państwo, w jakimś sensie uzależnione gospodarczo od innego, wskutek wymiany towarowej w dziedzinie pracy powinno dążyć do współpracy z innymi na forum międzynarodowym. Partnerstwo państw powinno się opierać na zachowaniu suwerenności praw każdego z podmiotów, zarówno w dziedzinie organizacji pracy, jak i w odniesieniu do zamieszkujących te kraje społeczeństw. Głównym kryterium umów wynikających z tej współpracy powinna być praca, której sens odsyła do fundamentalnego prawa do pracy wszystkich ludzi oraz do prawa do świadczeń i uprawnień wynikających z jej podjęcia. Spojrzenie na człowieka przez pryzmat podjętego wysiłku oraz płynących z tego tytułu uprawnień jest w stanie znacząco zmniejszyć różnice w poziomie życia mieszkańców państw o zróżnicowanych gospodarkach rynkowych. Podmiotowy i personalistyczny charakter pracy, jako podstawa tworzenia regulacji prawnych w zakresie prawa pracy, jest gwarantem sprawiedliwości społecznej i katalizatorem przemian w dziedzinie podnoszenia standardów życia społecznego. „Trzeba także i tutaj, aby kryterium owych umów i porozumień stawała się coraz bardziej praca ludzka, rozumiana jako podstawowe prawo wszystkich ludzi i dająca wszystkim pracującym analogiczne uprawnienia tak, aby poziom życia ludzi pracy w poszczególnych społeczeństwach ukazywał coraz mniej rażących różnic, które są niesprawiedliwe i mogą prowokować również do gwałtownych wystąpień” (LE IV, 18). Odpowiedzialnymi za przestrzeganie praw ludzi pracy papież czyni organizacje międzynarodowe, zachęcając je do aktywniejszego i bardziej skutecznego działania. W tym duchu, zdaniem Jana Pawła II, ma się dokonywać postęp cywilizacyjny, a jego najwłaściwszym miernikiem powinno być „stałe dowartościowanie pracy ludzkiej, zarówno pod kątem jej przedmiotowej celowości, jak też pod kątem godności podmiotu każdej pracy, którym jest człowiek. Postęp, o który chodzi, ma się dokonywać przez człowieka i dla człowieka oraz owocować w człowieku” (LE IV, 18).

Kolejną część encykliki autor poświęcił złożonej kwestii płac, a także problemowi wagi i znaczenia związków zawodowych. Sprawiedliwa zapłata za wykonaną pracę należy do kluczowych problemów etyki społecznej, kwestia sprawiedliwej płacy jest bowiem, jak podkreśla papież, jedynym i najbardziej miarodajnym wskaźnikiem urealnianym sprawiedliwość w relacji pracodawca – pracownik (LE IV, 19). Absolutnie nie ma znaczenia, czy mowa o płacy w ustroju opartym na własności prywatnej czy na własności społecznej; stosunek pomiędzy pracobiorcą,

czyli wykonawcą pracy, a pracodawcą lub właścicielem przedsiębiorstwa jest regulowany drogą salariat, poprzez wynagrodzenie – sprawiedliwe i adekwatne do wysiłku osoby pracującej. Przy okazji rozważań o płacy ujawnia się kolejny problem, odnoszący się do zasady powszechnego użycia dóbr. Aby faktycznie dostępność do używalności tych dóbr była powszechna i oparta na sprawiedliwości społecznej, człowiek pracujący musi zostać wyposażony w narzędzie umożliwiające korzystanie z nich. Narzędziem tym jest pieniądz, nazywany „konkretnym środkiem”. Głównie pieniądz jako prawny środek płatniczy, obowiązujący na danym terytorium, jest czynnikiem otwierającym drogę do dóbr ludzkości; „(...) zapłata czyli wynagrodzenie za pracę pozostaje konkretnym środkiem, dzięki któremu ogromna większość ludzi może korzystać z owych dóbr, które są przeznaczone dla powszechnego używania: są to zarówno dobra natury, jak też dobra będące owocem produkcji. Jedne i drugie stają się dostępne dla człowieka pracy na podstawie zapłaty, jaką otrzymuje on jako wynagrodzenie za swą pracę” (LE IV, 19). Kwestia płac łączy się ściśle z problemem sprawiedliwości państwa wobec pracującego na jego rzecz obywatela. O funkcjonowaniu państwa, jego kondycji zarówno ekonomicznej, jak i moralnej, świadczy wysokość płacy za pracę. Nie oznacza to, że płace mają być wygórowane. Ich wysokość powinna być adekwatna do włożonej przez człowieka pracy i panującej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej oraz zabezpieczać godziwe warunki funkcjonowania rodziny, a także pozwalać jej członkom myśleć o przyszłości z nadzieją. „Za sprawiedliwą płacą, gdy chodzi o dorosłego pracownika obciążonego odpowiedzialnością za rodzinę, przyjmuje się taką, która wystarcza na założenie i godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości” (LE IV, 19). Jan Paweł II powiada, że sprawiedliwa płaca, zgodnie z jego wykładnią tego określenia, to sprawdzian sprawiedliwości ustroju społecznego danego państwa. Państwo i instytucje je wspierające sprawiedliwą płacą ujawniają swoje pozytywne nastawienie do obywatela pracującego. Jeśli płaca jest zbyt niska, aby móc utrzymać rodzinę, jeśli wartość nabywcza (nie nominalna) pieniądza nie pozwala na zaspokojenie potrzeb rodziny, ustrój ujawnia społeczną erozję i wymaga zdecydowanych działań na rzecz poprawy mechanizmów, jakie nim rządzą, oraz polepszenia warunków życia rzesz pracujących. Głos papieża nie ogranicza się bynajmniej do sfery płacowej. Praca na rzecz przedsiębiorstwa, ostatecznie – kraju, implikuje określone uprawnienia pracownicze. Jan Paweł II zalicza do nich świadczenia społeczne, których celem jest zapewnienie zdrowia i ochrony życia pracowników oraz ich rodzin. W zakres uprawnień wchodzi m.in.: ochrona zdrowia, prawo do wypoczynku, prawo do świadczeń rentowych i emerytalnych.

Odrębnym uprawnieniem, którego nabywa człowiek z uwagi na wykonywaną pracę, jest prawo do zrzeszania się w związki lub stowarzyszenia. Związki bądź syndykaty stoją na straży interesów ludzi pracy, bacząc, aby nie dochodziło do niesprawiedliwego podziału pracy lub środków stanowiących ekwiwalent za jej wykonywanie. Papież postuluje, aby wziąć pod uwagę dość duże różnice w wykonywanych zawodach, ich specyfikę, stopień trudności, niebezpieczeństwa, jakie ze sobą niosą. „Żywoćne interesy ludzi pracy są do pewnego stopnia wspólne dla wszystkich, równocześnie jednak każdy rodzaj pracy, każdy zawód, posiada właściwą sobie specyfikę, która w tych organizacjach winna znaleźć swe szczegółowe odzwierciedlenie” (LE IV, 20). Przewidując możliwe obawy właścicieli środków produkcji i odpowiadając na marksistowską teorię, według której praca nie tylko kształtuje człowieka, ale także służy emancypacji klasy pracującej przy użyciu rozwiązań opartych na antagonizmie pomiędzy klasami społecznymi i walki jednych przeciw drugim, papież po raz kolejny dokonuje eksplikacji znaczenia, jakie kwestii pracy przypisuje katolicka nauka społeczna. W jej rozumieniu związki zawodowe nie są jedynie odbiciem struktury klasowej populacji, ale także wynikiem tzw. walki klasowej. Jeżeli można o nich orzekać jako o stowarzyszeniach na rzecz walki, to jedynie w takim wymiarze, w jakim walczą o sprawiedliwość społeczną, tj. o słuszne uprawnienia dla pracujących. „Jednakże walka

ta winna być traktowana jako normalne staranie się o właściwe dobro: w tym wypadku o dobro odpowiadające potrzebom i zasługom ludzi pracy zrzeszonych wedle zawodów – nie jest to natomiast walka przeciwko innym. Jeśli w sprawach spornych przybiera również taki charakter, to dzieje się to z uwagi na dobro społecznej sprawiedliwości, a nie dla walki albo też dla wyeliminowania przeciwnika” (LE IV, 20).

Z tych rozważań wyłania się obraz pracy jako fenomenu społecznego, który – co podkreśla papież – bardziej buduje i łączy, niż dzieli. Siła społeczna pracy polega właśnie na owym społecznym i międzyludzkim zarazem związku, w którym to człowiek wraz z innym człowiekiem współdziałają dla obopólnego dobra, tworząc przy tym rodzaj wspólnoty. Praca ma jeszcze jeden aspekt: w jej obrębie łączą się zarówno ci, którzy prace wykonują, jak i ci, którzy zarządzają środkami produkcji bądź są ich właścicielami. W tym właśnie kontekście można odczytać wypowiedź: „W świetle tej podstawowej struktury wszelkiej pracy – w świetle faktu, że ostatecznie w każdym ustroju społecznym praca i kapitał są nieodzownymi składnikami procesu produkcji – zrodzona z potrzeb pracy łączność ludzi dla zabezpieczenia właściwych im uprawnień pozostaje konstruktywnym czynnikiem ładu społecznego i nieodzownej dla tego solidarności” (LE IV, 20).

5. Recepcja encykliki *Rerum novarum* w kontekście „rzeczy nowych naszych czasów”

Rezultatem przemian na świecie pod koniec XIX w. była nie tylko inna koncepcja państwa i społeczeństwa, ale nade wszystko nowa forma własności, czyli kapitał wraz z nowoczesną nową formą pracy – jej odmianą najemną. Szczególnie ta ostatnia ukształtowała pracę jako swoisty towar oferowany na rynku. Praca jako towar podlegała więc regulacjom popytu i podaży, i głównie to kryterium określało jej wartość. I choć w tej na pozór normalnej sytuacji nie występowało nic, co mogłoby niepokoić, to postrzeganie pracy w oderwaniu od jej podmiotu, od konkretnej osoby, stojącej za umyślnym wysiłkiem – napawa jeśli nie lękiem, to na pewno troską o właściwe relacje i rzeczywistą hierarchię ważności. Intensywny rozwój techniczny, towarzyszący schyłkowi XIX w., zgubił z pola widzenia człowieka jako podmiot, ale przede wszystkim jako osobę – istotę rozumną szczególnie wyróżnioną spośród innych istot na ziemi. Jeżeli pominięto najwyższą wartość, jaką jest istota ludzka, to nieuchronną konsekwencją takiego stanu rzeczy było przeciwstawienie sobie ludzi, traktowanych już nie jako osoby, ale jako klasa, czyli kategoria abstrakcyjna. Wrogo nastawione do siebie klasy, czyli grupy ludzi zredukowane do jednostek wydajności pracy, łatwo uległy złudzeniom ideologii wprowadzającej w ich szeregi element niepokoju społecznego. Skutkowało to ich skrajnym antagonizmem, opartym na chęci posiadania.

W pierwszym rozdziale encykliki *Centesimus annus* papież dokonuje swoistego *résumé* najistotniejszych z punktu widzenia człowieka pracy tez zawartych w *Rerum novarum* i wskazuje na ich aktualność w czasach sobie współczesnych. Podkreśla więc rolę pracy jako towaru, wyłonienie się dwóch spolaryzowanych klas, dzielących społeczeństwa, konflikt pracy i kapitału. Leon XIII, widząc właśnie w tym zagrożenie dla człowieka, zabrał głos w debacie, chcąc uwrażliwić ówczesny świat na problemy wynikłe z tzw. kwestii robotniczej. „Papież nie miał wątpliwości, że wobec konfliktu, który przeciwstawiał człowieka człowiekowi, każąc im walczyć niczym wilki, jednemu o przetrwanie, drugiemu o bogactwo, powinien zabrać głos na mocy swego urzędu apostolskiego” (CA I, 5). W zamierzeniu Leona XIII ten głos miał przywrócić porządek, ład i pokój. Potępiając w sposób jednoznaczny tzw. walkę klas, zupełnie niemieszcząca się w formule chrześcijaństwa, zaapelował o przywrócenie należytego miejsca sprawiedliwości w porządku życia społeczno-gospodarczego swoich czasów. W treści nauczania Leona XIII szczególny akcent pada na godność robotnika, godność pracy, jej osobowy charakter, ale także na jej wymiar społeczny. Zostało uwyraźnione stanowisko w sprawie prawa do własności prywatnej

oraz uniwersalnego przeznaczenia dóbr zastanych przez człowieka w naturze i przezeń wytwarzanych (CA I, 6). Swoje miejsce w nauczaniu poprzednika Jana Pawła II miały również takie kwestie, jak prawo do zakładania związków zawodowych i stowarzyszeń, godziwego wynagrodzenia, swobodnego wyznawania religii. W krytycznym świetle zostały ukazane systemy oparte na przesłankach liberalizmu, a także socjalizmu. Nietrudno zauważyć, że wszystkie z wymienionych kwestii zostały poruszone w *Laborem exercens*, co pozwala na uwagę o kontynuacji dziedzictwa Leona XIII, podjętego przez papieża „z dalekiego kraju”.

W trosce o aktualizację nauki swego poprzednika, Jan Paweł II wzbogaca jego spostrzeżenia o zjawiska występujące współcześnie. Polskiego papieża zajmuje fala wydarzeń mających miejsce na przełomie lat 1989 i 1990 w Europie. Ruchy społeczne, jako konsekwencja uprzednich tendencji, zarysowane przez autora *Rerum novarum*, były w tej encyklice zawarte *implicite*, i to na kilkadziesiąt lat przed ich zaistnieniem. Okazało się bowiem, że rozwiązanie tzw. kwestii robotniczej podjęte przez socjalistów zupełnie zawiodło. Trafna okazała się więc diagnoza Leona XIII: systemy socjalistyczny i komunistyczny, które miały być panaceum na bolączki klasy robotniczej, ostatecznie okazały się groźniejsze od samej choroby. Jan Paweł II w *Centesimus annus*, poddając ocenie założenia socjalizmu, wskazuje na tkwiący w nim błąd o charakterze antropologicznym, polegający na traktowaniu przez ten światopogląd człowieka jako elementu większego organizmu. Jego wolna wola, dobro osobiste, muszą ustąpić dobru ogólnemu w sensie struktury ekonomicznej i społecznej. Ponadto między pojedynczym człowiekiem a zespołem abstrakcyjnych stosunków społecznych kładzie się znak równości, co stawia jednostkę w niekorzystnym dla niej świetle. Najbardziej groźną tego konsekwencją staje się odpodmiotowanie osoby ludzkiej jako ośrodka decyzji moralnych. Człowiek odarty z przypisanych mu naturalnie wartości jawi się jako tryb w większym mechanizmie, na dodatek pozbawiony aktów decyzyjnych, które umożliwiają mu tworzenie społecznego porządku (CA II, 13). Zarysowana sytuacja zaciemnia rzeczywisty wizerunek człowieka i pomniejsza jego godność, chociażby przez ograniczenie wolności. Ponadto kwestionuje się jego niezbywalne prawo do własności prywatnej, przekonując wbrew naturze o wyższości uspołecznionej formy własności. Perspektywa socjalistyczna oferująca człowiekowi egzystencję w strukturach tego systemu może jedynie prowadzić do tego, że „Człowiek (...) pozbawiony wszystkiego, co mógłby nazwać swoim oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty” (CA II, 13).

Za błąd antropologiczny, tkwiący inherentnie w myśli marksistowskiej, a także za błędną koncepcję natury osoby jako przedmiotu, Jan Paweł II czyni odpowiedzialnym ateizm, powiadając, że „Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu” (CA II, 13). Ateizm, który zdradził swą moc oddziaływania już w racjonalistycznym nurcie oświeceniowym, był także programowo zawarty w koncepcjach marksistowskich. On także dokonał spustoszenia moralnego w świadomości społeczeństw skazanych na życie w tym systemie. Pomysł tworzenia społeczeństwa konsumpcyjnego, co miało być odpowiedzią na komunizm, unaoczniał – na gruncie czysto materialistycznym – nieprzystawalność tego systemu do warunków praktycznego życia, alternatywne rozwiązanie w postaci tworzenia społeczeństw wolnorynkowych okazało się bowiem o wiele skuteczniejsze w zaspokajaniu materialnych potrzeb ludzkości niż gospodarka nakazowo-rozdzielcza. Jan Paweł II nie popiera w całej rozciągłości gospodarki wolnorynkowej tylko dlatego, że poziom przez nią uzyskiwany jest o wiele wyższy niż w systemach o uspołecznionej własności środków produkcji. Również i on niesie zagrożenia, gubi bowiem z oczu podmiotowy i osobowy wymiar człowieka,

a nade wszystko marginalizuje sferę jego potrzeb duchowych. W związku z tym papież wyraża zdecydowaną dezaprobatę „dążeniu do całkowitego sprowadzenia człowieka do dziedziny ekonomicznej i zaspokojenia potrzeb materialnych” (CA II, 19).

6. Solidarność ludzi pracy i ruchy wolnościowe w Europie konsekwencją pogwałcenia praw pracy

Jan Paweł II, analizując procesy społeczne zachodzące od roku 1989 w Europie Środkowej i Wschodniej, na zrębach których powstały nowe i jeszcze młode formy demokracji, podkreśla mocno ich w większości pokojowy charakter. Szczególną wagę przypisuje metodom opartym na dialogu oraz solidarności, wyłączającym z obszaru swych zainteresowań antagonizm czy przemoc. Jako główny powód masowych wystąpień wymienia pogwałcenie praw pracy. Właśnie w imię solidarności ludzi pracy w Polsce doszło do zmasowanego zrywu, umożliwiającego rozlanie się wolności w całej Europie, która znalazła się w tzw. wschodniej strefie wpływów. Jan Paweł II akcentuje mądrość i roztropność ludzi inicjujących ruchy wolnościowe. Przy okazji ujawnia się pewien paradoks marksizmu, który – uznając walkę robotniczą i konfrontację za jedyną skuteczną drogę rozwiązywania konfliktów społecznych – musiał ulec przewadze czynnika pokojowego, korzystającego jedynie z oręża prawdy, sprawiedliwości, uczciwości i solidarności. „Wydawało się, że porządkiem europejskim, który wyłonił się z drugiej wojny światowej i został usankcjonowany przez układy jałtańskie, mogła wstrząsnąć jedynie kolejna wojna. Tymczasem został on przewyciężony wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekli się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie. Taka postawa rozbroiła przeciwnika, gdyż przemoc musi się zawsze usprawiedliwiać kłamstwem, przybierać fałszywe pozory obrony jakiegoś prawa czy odpowiedzi na czyjąś groźbę” (CA III, 23).

Dziejowa przemiana, która dokonała się w Europie, była również wynikiem głodu wolności, utraconej z tej choćby przyczyny, że obce ośrodki, dysponując przewagą, głównie militarną, zgłaszały chęć decydowania o kształcie społeczeństw, uzurpując sobie również prawo do formowania „po swojemu” wizerunku człowieka. Oprócz odczuwania tak rozumianej wolności pozostawała jeszcze kwestia wolności osobistej, wolności sumienia, wolności swobodnego wypełniania praktyk religijnych. Jako że wolność jest fundamentem życia, człowiek domagał się dla niej właściwego miejsca w obszarach zawłaszczonych przez twórców ideologii obcej naturze ludzkiej. Dlatego Jan Paweł II powiada, że „Ludzkie problemy najszerzej dyskutowane i rozmaicie rozstrzygane we współczesnej refleksji moralnej sprowadzają się wszystkie – choć na różne sposoby – do zasadniczej kwestii: do kwestii wolności człowieka” (VS II, 31). Wolność ta, wespół z prawami człowieka, prawami pracy, zadecydowała o chęci dokonania zmian w społeczeństwach. Na falę niezadowolenia społecznego miała również wpływ niewydolność systemu gospodarczego, jednak – co wyraźnie artykułuje papież – u podstawy tzw. rzeczy nowych legła pustka wewnętrzna człowieka, która była pokłosiem ateizmu, programowo zawartego w myśli marksistowskiej. Marksizm nie stworzył konstruktywnej alternatywy choćby w postaci wzorców postępowania. Jego propozycją okazała się jałowa rzeczywistość, w której nie było miejsca na jakiegokolwiek zachowania o charakterze moralnym czy religijnym. Szczególna troska o pozbawienie człowieka potrzeb wyższego rzędu, do których bez wątpienia należy zaliczyć potrzebę doświadczenia transcendencji w człowieku, okazała się drogą z gruntu obcą człowiekowi, fałszywą, a nade wszystko niszczycielską. „Marksizm zapowiadał, że wykorzeni potrzebę Boga z serca człowieka, ale rzeczywistość dowiodła, że nie da się tego dokonać, nie zadając gwałtu ludzkiemu sercu” (CA II, 24).

Analizując procesy wolnościowe, głównie w krajach należących do bloku wschodniego, Jan Paweł II zwraca uwagę na specyficzny dialog społeczny. Oto bowiem konsekwencją tych wydarzeń było zetknięcie się szeroko rozumianych ruchów robotniczych z instytucją Kościoła, zainicjowane z pobudek etycznych. U ich podłoża tkwiła mocna potrzeba odpowiedzi na niesprawiedliwość społeczną. Niesprawiedliwość jako konsekwencja wyraźnego kryzysu ideologii marksistowskiej spowodowała, że ruch robotniczy przeobraził się w szerszy pod względem zasięgu oddziaływania ruch ludzi pracy. Termin „ruch robotniczy” był bowiem mocno wpisany w nomenklaturę marksizmu. Określano nim ludzi należących do proletariatu – klasy społecznej, która – nabywszy głębszej świadomości materialistycznej i ekonomicznej – będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać jej wyzyskowi. Okazało się, że w pewnym sensie sztuczny twór, którym był ów ruch robotniczy, pod wpływem wielu złożonych czynników przeobraził się autonomicznie i spontanicznie w ogólny ruch ludzi pracy, potrafiący bronić godności człowieka pracy i samej pracy oraz domagający się poszanowania praw pracowniczych w imię sprawiedliwości. Broniąc wartości nadrzędnych, ludzie należący do tego ruchu niekiedy na nowo odkryli Kościół wraz z jego nauką społeczną, dostrzegłszy w nim i jego przesłaniu sprzymierzeńca dla swojej sprawy. „Ruch robotniczy łączy się w szerszy ruch ludzi pracy i ludzi dobrej woli na rzecz wyzwolenia osoby ludzkiej i afirmacji jej praw; ogarnia on wiele krajów i nie zamierza tworzyć opozycji wobec Kościoła katolickiego, patrzy nań z zainteresowaniem” (CA II, 26).

U kresu oddziaływania ruchów wolnościowych, jako ich zwieńczenie, pojawiły się nowe państwa o ustrojach demokratycznych. Stosunek Kościoła do tych form ustroju Jan Paweł II wyraził w rozdziale V encykliki *Centesimus annus*, pisząc m.in.: „Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym. Wkład, który w ów porządek wnosi, polega na takim rozumieniu godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego” (CA V, 47). Nowo utworzone kraje demokratyczne mają swoje problemy, nieograniczające się do sfer gospodarczej czy ekonomicznej. Niektóre z nich dopiero od tego momentu datują odmienną epokę – rzeczywisty okres powojenny. Przed młodymi demokracjami są wielkie zadania. Osoby sprawujące w nich władzę i ich obywatele mają świadomość zapóźnień i niedorozwoju. Dotyczy to w równej mierze sfer ekonomicznej i etycznej. Dlatego troska o rozwój kraju jawi się jako rzecz normalna i jak najbardziej pożądana. Jednakże rozwój dotyczy nie tylko gospodarki, ale jest ważny w sensie „integralnie ludzkim”. „Jego celem nie jest tylko zrównanie poziomu życia wszystkich narodów z poziomem, który dziś osiągnęły kraje najbogatsze, ale tworzenie solidarną pracą życia bardziej godnego, konkretne przyczynianie się do umocnienia godności i rozwoju uzdolnień twórczych każdej poszczególnej osoby, jej zdolności do odpowiedzi na własne powołanie, a więc na zawarte w nim Boże wezwanie” (CA II, 29).

7. Prawo do posiadania własności a powszechny dostęp do dóbr natury i owoców ludzkiej pracy

Odczytując po latach słowa Leona XIII, który opowiadał się za prawem człowieka do własności prywatnej, a używanie przez niego dóbr nakazał podporządkować powszechnemu ich przeznaczeniu, Jan Paweł II z całą mocą podkreśla, że głównym bogactwem człowieka łącznie z ziemią jest on sam. Ludzka praca stwarza możliwości zawiązywania szerokich wspólnot ludzi pracy. Grupy te, korzystając z przyrodzonej im inteligencji, nie tylko odkrywają możliwości produkcyjne ziemi, ale także będą w sposób szczególny predysponowane do tego, aby w sposób odpowiedzialny przekształcać środowisko przyrodnicze. Zwracając uwagę na zwrot, jaki w ostatnich dziesięcioleciach dokonał się w gospodarce, papież poucza, że czynnikiem decydującym o produkcji nie jest dziś ani ziemia, ani kapitał, ale właśnie człowiek, uzbrojony w zdolności poznawcze, zaopatrzone w określone umiejętności i kompetencje oraz służący z ich pomocą

solidarnej organizacji ludzi na rzecz zaspokajania ich potrzeb. Powiadając, że obecna ekonomia przedsiębiorstw zawiera wiele aspektów pozytywnych, jako na ich podstawę wskazuje wolność osoby. Nie przekreśla to możliwości wystąpienia blokady w dostępie do wiedzy i nauki. W krajach biednych, w których dostęp do oświaty bywa utrudniony lub nauka jest zbyt kosztowna, aby mogli sobie na nią pozwolić ludzie nie mający stałej pracy, część osób potrzebnej wiedzy nie zdobywa i wówczas rozwój techniki odbywa się „ponad ich głowami”. Inną barierą jest trudność w uzyskaniu równoprawnego dostępu do rynków międzynarodowych. Dotyczy to również krajów rozwiniętych. Na tych obszarach częste zmiany profilu produkcji i cykli produkcyjnych oraz krótkotrwałe mody na określone dobra materialne „dewaluuja pewne zdobyte już umiejętności i sprawdzone dotąd przygotowanie zawodowe, zmuszając do nieustannego zdobywania nowych kwalifikacji i przystosowywania się do zmian. Ci, którzy nie potrafią dotrzymać kroku postępowi czasu, łatwo mogą znaleźć się na marginesie, a wraz z nimi ludzie starzy, młodzież nie umiejąca włączyć się w pełni w życie społeczeństwa i w ogóle jednostki słabsze i tak zwany czwarty świat” (CA IV, 33).

Z wypowiedzi papieskich zawartych w encyklice *Centesimus annus* wynika, że papież zasadniczo aprobuje wolny rynek jako instrument pozyskiwania dóbr zaspokajających potrzeby ludzkie. Chodzi oczywiście o dobra mające ustaloną cenę, za którą można je nabywać. Obok istnieją także potrzeby zupełnie na rynku niedostępne, jak choćby wiedza, która ściśle łączy się z wykształceniem. Jan Paweł II apeluje o pomoc tym, którzy nie mają możliwości korzystania z dobrodziejstwa oświaty. Wyłączeni z obszaru edukacji, nie będą mogli w przyszłości rozwijać i wykorzystać swych zdolności. „Konieczne jest też udzielenie ludziom potrzebującym pomocy w zdobywaniu wiedzy, we włączaniu się w system wzajemnych powiązań, w rozwinięciu odpowiednich nawyków, które pozwolą im lepiej wykorzystać własne zdolności i zasoby. Ważniejsze niż logika wymiany równowartości i niż różne formy sprawiedliwości, które się z tym wiążą, jest to, co należy się człowiekowi, ponieważ jest człowiekiem, ze względu na jego wzniosłą godność” (CA IV, 34). Wyraźna deklaracja ze strony Kościoła co do pozytywnej roli zysku, który wydaje się być miernikiem funkcjonowania nie tylko gospodarki, ale i przedsiębiorstwa, zaświadcza także o tym, że czynniki produkcyjne zostały spożytkowane w zgodzie z ich przeznaczeniem. Wciąż powraca troska o właściwy podział dóbr, które nie mogą być generowane dla nich samych, ale dla powszechnego pożytku wszystkich ludzi. Mają oni do nich prawo na mocy faktu, że są bytami osobowymi, a ponadto, pracując, wpływają na rozszerzenie się asortymentu tychże dóbr, których odbiorcami są wszyscy ludzie na ziemi. „Dzięki zatem swej kompetencji w umiejętnościach świeckich i przez swą działalność (...) winni oni [ludzie świeccy – T. T. B.] wydatnie przyczyniać się do tego, aby dobra stworzone i doskonalone były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej zgodnie z przeznaczeniem, jakie im wyznaczył Stwórca, i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo Jego, dla powszechnego pożytku wszystkich bez wyjątku ludzi, aby były między nich najbardziej odpowiednio rozdzielane i aby na swój sposób przyczyniały się do powszechnego postępu w ludzkiej i chrześcijańskiej wolności” (LG 36, s. 141).

Zysk, podkreśla papież, to nie jedyny probierz właściwego funkcjonowania przedsiębiorstwa. W trosce o godność człowieka Jan Paweł II uczuła na problem braku jej poszanowania, poniżania pracownika, nękania go. O wartości przedsiębiorstwa bowiem nie świadczy jego zysk, ale zasoby ludzkie, nazwane przez autora *Fides et ratio* – „najcenniejszym majątkiem przedsiębiorstwa”. W tym kontekście należy się poważnie zastanowić, co jest właściwym celem istnienia przedsiębiorstwa: czy jedynie produkcja oraz generowanie zysku? Z punktu widzenia błędnej ekonomii na pewno tak, ale przedsiębiorstwo kierujące się rachunkiem ekonomicznym jako środkiem powinno zmierzać również do poprawy warunków życia pracowników. Nie można tracić z oczu konkretnych ludzi wraz z ich bogactwem intelektualnym, osobowościowym, duchowym.

Przecież to oni stoją za wszelkimi wskaźnikami. Mierniki zysków osiągniętych przez firmy są także ich zasługą. Należy raczej dbać o to, aby pracownicy czuli więź międzyludzką, byli wspólnotą opartą na zasadach etycznych oraz idei sprawiedliwości. „Celem zaś przedsiębiorstwa nie jest po prostu wytwarzanie zysku, ale samo jego istnienie jako wspólnoty ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu. Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę czynniki ludzkie i moralne, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się przynajmniej równie istotne dla życia przedsiębiorstwa” (CA IV, 35).

W nauczaniu papieskim znów pojawia się problem konsumizmu. Choć tym razem Jan Paweł II podejmuje głębszą refleksję nad tą kwestią, należy zwrócić uwagę, że jest ona stale obecna w jego pismach. Wynika to m.in. z realnego zagrożenia dla człowieka, wynikającego z tego zgubnego zjawiska. W społecznościach zachodu nie można już mówić o zagrożeniu, ale o jego urzeczywistnieniu. Rzecz coraz częściej dotyczy krajów tzw. młodej demokracji, w których – szczególnie w okresie przekształceń gospodarczych – pewne grupy ludzi, bardzo szybko się wzbogacając, po okresie permanentnego braku często nawet podstawowych towarów, dały się uwieść zgubnym obietnicom dobrobytu. W ten krajobraz zagrożenia należy wpisać m.in. szybkie zastępowanie jednych dóbr innymi, spędzanie, często zupełnie bezmyślnie, nadmiernej ilości czasu w hipermarketach, wypatrując coraz to nowszych i cenowo bardziej atrakcyjnych tzw. promocji (często w niedzielę). To już nie potencjalne zagrożenie, ale codzienna rzeczywistość. W takim postępowaniu zawodzi – jak się okazuje – to, co papież nazywa „określoną kulturą jako ogólną koncepcją życia”.

Przy określaniu potrzeb człowieka, a także sposobów ich zaspokajania, papież proponuje, aby włączyć w ten proces moment integralności osoby ludzkiej. Dopiero integralny wymiar człowieka (wewnętrzny i zewnętrzny) jest w stanie ukazać bogactwo jego egzystencji. Sferę instynktów i potrzeb materialnych należy oddać pod panowanie wymiarowi wewnętrznemu. Jest to droga, na której człowiek nie traci godności. Koncentrowanie się jedynie na sferze biologicznych przyjemności, na instynktach – w prostej linii prowadzi bowiem do zachowań hedonistycznych i konsumpcyjnych. Te zaś z biegiem czasu nie tylko powodują stan ignorancji świadomości oraz wolnej natury człowieka, ale i tę wolność znacznie ograniczają, prowadząc do poczucia jej braku. „Określając nowe potrzeby i nowe sposoby ich zaspokajania, koniecznie należy się kierować integralną wizją człowieka, która ogarnia wszystkie wymiary jego istnienia i która wymiary materialne i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym. Natomiast odwoływanie się bezpośrednio do jego instynktów i ignorowanie na różne sposoby jego wolnej i świadomej natury osobowej może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia obiektywnie niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia” (CA IV, 36). Dlatego Jan Paweł II dostrzega potrzebę edukacji społecznej w dziedzinie wychowania i kultury. Odwołując się do tzw. sztucznych potrzeb, niekiedy wręcz wrogich człowiekowi, bo nie tylko niszczących jego zdrowie i więzi międzyludzkie, ale wymykających się jego kontroli, jako przykład podaje zjawisko narkomanii. Wynika z tego, że człowiek powinien bardziej liczyć się z głosem własnego wnętrza niż bezrefleksyjnie oddawać się pędowi ku gromadzeniu dóbr doczesnych. To, że człowiek dąży do komfortu życia, samo w sobie ani nie stanowi zagrożenia, ani nie jest sprzeczne z ludzką naturą, jednak problem dotyczy błędnej hierarchii wartościowania. Jest to widoczne szczególnie wtedy, gdy wymiar materialny bierze górę nad duchowym, gdy człowiek zatracą się w niekontrolowanym dążeniu do posiadania. Może to mieć różne przyczyny. Posiadanie znacznych środków materialnych u niektórych ludzi buduje poczucie pewności społecznej lub fałszywy autorytet. Inni przez ilość zgromadzonych dóbr określają swoją wartość, zapominając o tym, że tym, co stanowi o ich wartości, jest bogactwo wewnętrzne lub choćby podobieństwo

do Stwórcy, świadomość albo racjonalność. Jan Paweł II wzywa zatem do tego, by bardziej być człowiekiem, słowem, by bardziej być, a nie żyć tylko po to, by więcej mieć. Ostatni ze sposobów życia degraduje człowieka i redukuje go do wymiaru istoty kolektywnej, wciąż zbierającej, gromadzącej dobra, i tak przecież podległe zmienności, modom, strzałce czasu, zatem nietrwałe i przemijające. Ograniczenie się do takiego sposobu na życie, fałszuje powołanie człowieka jako istoty, która została wezwana, aby nad materią zapanować. „Pragnienie, by żyć lepiej, nie jest niczym złym, ale błędem jest styl życia, który wyżej stawia dążenie do tego, by mieć, aniżeli być, i chce więcej mieć nie po to, aby bardziej być, lecz by doznać w życiu jak najwięcej przyjemności” (CA IV, 36), (GES 35)⁴.

Niezmiernie ważna jest uwaga papieża dotycząca niepohamowanej eksploatacji zasobów naturalnych. Ludzie, zawładnięci przez konsumizm, chcący wciąż coraz więcej posiadać, w sposób chaotyczny, nieprzemyślany ingerują w porządek natury, pozyskując w niekontrolowany sposób surowce naturalne, naruszając tym samym ekosystem. Tak zwana kwestia ekologiczna domaga się od człowieka, jako gospodarza zasobów ziemi, roztropności oraz spojrzenia w przyszłość. Za taki stan Jan Paweł II obwinia m.in. błąd antropologiczny naszych czasów. Człowiek wyzbywa się poczucia, że ziemię otrzymał jako dar, i ma na niej zaprowadzać porządek, a nie bezmyślnie ją wyniszczać. Chcąc poczuć się prawie bogiem, dokonując wedle własnego widzimisię zmian w naturze, często swoje uprawnienia przekracza. „Człowiek mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać. Zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej” (CA IV, 37). Wymienione problemy są skutkiem ekspansywnej postawy człowieka wobec zastanego świata, wynikają też z chęci najpierw zawładnięcia, potem posiadania. Kwestia własności prywatnej, co zostało uwyrażnione w nauczaniu i Kościoła, i Jana Pawła II oraz jego poprzedników, musi zostać skorelowana w sposób właściwy z powszechnym dostępem zarówno do dóbr natury, jak i tych, które wytwarza sam człowiek. Roztropne zachowanie proporcji między tymi sposobami, niewykluczającymi się nawzajem, doprowadzi do tego, że w poczuciu prawa do wspólnego używania zasobów ziemskich człowiek będzie miał na własność również swoje dobra, nie tracąc z oczu potrzeb innego człowieka. Właśnie w tym duchu Leon XIII powiadał, że czym innym jest posiadanie, czym innym zaś właściwa umiejętność korzystania z tego, co się posiada (RN II, 1; zob. też: LE III, 14).

Wydaje się, że Jan Paweł II dochodzi do słusznych wniosków, porównując marksizm i kapitalizm w kontekście traktowania człowieka. Pierwszy, poddając krytyce społeczeństwo burżuazyjne, zarzucił kapitalizmowi, że człowieka potraktował instrumentalnie, doprowadzając do wyobcowania istoty ludzkiej. Papież podkreśla, że dokonano błędnej interpretacji terminu „alienacja”, wyprowadzając ją tylko ze stosunków produkcji i własności, zatem osadzając alienację na podbudowie materialistycznej. Myśl marksistowska odmówiła zasadności stosunkom rynkowym, a za jedyny sposób zapobieżenia stanom wyobcowania ludzi uznała model społeczeństwa

⁴ W tym miejscu papież odwołuje się do nauczania Kościoła, zawartego w jednym z dokumentów *Vaticanium secundum*, mianowicie w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes*. W rozdz. 35 czytamy: „Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie. Jeżeli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć. Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes*, 35, s. 562 i 563).

opartego na własności państwowej, czyli zaproponowała wizję społeczeństwa kolektywistycznego. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie doświadczenia oraz nauka płynąca z praktyki. Sytuacja w krajach korzystających z rozwiązań proponowanych przez komunistów świadczy nieodparcie o tym, że problemu alienacji w taki sposób się nie rozwiąże. Co więcej, spoglądając na historię krajów demokracji ludowej, procesy alienacyjne nie tylko się w nich utwierdziły, ale zwiększyły swą moc (CA IV, 41). Przyczyniła się do tego niewydajność ekonomiczna, która – jak wiadomo – wywołała poczucie zagubienia, wyobcowania, choćby przez dokuczliwy brak tzw. towarów pierwszej potrzeby, reglamentację niektórych dóbr oraz przeciągający się kryzys gospodarczy. Od zjawisk alienacji nie są także wolne społeczeństwa Zachodu. Przyczyna tkwi w zagubieniu autentycznych wartości; „alienacja połączona z utratą autentycznego sensu istnienia jest zjawiskiem obecnym również w rzeczywistości społeczeństw zachodnich. Występuje ona w sferze konsumpcji, gdy człowiek wikła się w sieć fałszywych i powierzchownych satysfakcji, podczas gdy powinien spotkać się z pomocą w autentycznej i konkretnej realizacji swojej osobowości. Alienacja występuje również w sferze pracy, kiedy jej organizacja jest nastawiona tylko na maksymalizację produkcji i zysku, pomija zaś to, w jakim stopniu pracownik przez własną pracę realizuje się jako człowiek” (CA IV, 41). Czynnikiem warunkującym poczucie izolacji i obcości był udział jednostki w życiu nie opartym na solidarności wspólnoty. Jeśli nie ma poczucia więzi wspólnotowej, pogłębia się stan izolacji społecznej. Temu zjawisku sprzyja także atmosfera bezwzględnej rywalizacji. W takim układzie napięć i interakcji człowiek, ze swym bogactwem życia wewnętrznego, przestaje być celem – zostaje sprowadzony do roli środka wiodącego do celu. Stąd gorący apel Jana Pawła II o reinterpretację zjawiska alienacji, ale już w duchu chrześcijańskim. Cóż to oznacza?

Przez alienację rozumie się powszechnie odwrócenie relacji środków i celów. W opinii Jana Pawła II człowiek nieuznający wartości oraz doniosłości osoby w samym sobie, a co za tym idzie – również w drugim człowieku, sam niejako pozbywa się możliwości przeżywania w sposób pełny własnego człowieczeństwa. To odczucie pozbawia go także więzi „relacji solidarności i wspólnoty” z innymi ludźmi, do czego został powołany przez Stwórcę (CA IV, 41). Powołując się na dokument soborowy, papież powiada: „Człowiek bowiem staje się naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego” (CA IV, 41; por. GES, 24). Ofiarowanie siebie jako daru jest możliwe dzięki „zdolności transcendencji osoby ludzkiej”. „Człowiek nie może oddać się czemuś, co stanowi projekcję rzeczywistości czysto ludzkiej, abstrakcyjnemu ideałowi lub fałszywej utopii. Będąc osobą, może uczynić z siebie dar dla innej osoby czy innych osób, a w końcu dla Boga, bo Bóg jest sprawcą jego istnienia i tylko On może w pełni ten dar przyjąć. Wyobcowany jest zatem taki człowiek, który nie chce wyjść poza samego siebie, uczynić z siebie daru ani stworzyć autentycznej ludzkiej wspólnoty, dążącej ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu, którym jest Bóg” (CA IV, 41). Gdy mowa o społeczeństwach trawionych chorobą alienacyjną, przedstawiona kwestia dotyczy zarówno państw, w których dominująca rola przypada społecznej organizacji produkcji, jak też tych, w których przeważa forma oparta na własności prywatnej. „Wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak budowanie tej międzyludzkiej solidarności” (CA IV, 41).

8. Czy kapitalizm jest lepszy?

Snując rozważania o istocie i roli człowieka w poszczególnych ustrojach społecznych, głównie w komunizmie i kapitalizmie, papież zadaje dość prowokacyjne pytanie: „czy można powiedzieć, że klęska komunizmu oznacza zwycięstwo kapitalizmu jako systemu społecznego i że ku niemu winny zmierzać kraje, które podejmują dzieło przebudowy gospodarczej i społecznej? Czy to jest model, który należy proponować krajom trzeciego świata, szukającym właściwej drogi

rozwoju gospodarczego i politycznego?” (CA IV, 42). W poszukiwaniu trafnej odpowiedzi należy dokonać dokładniejszej analizy zarówno samych systemów, jak i fundamentów, na jakich opiera się kapitalizm, ze szczególnym uwzględnieniem podstaw moralnych. Jan Paweł II pokusił się o próbę odpowiedzi, stwierdzając, że jeśli kapitalizm rozumie się jako system ekonomiczny, przyznający nie tylko podstawową, ale i pozytywną rolę przedsiębiorstwu, rynkowi i własności prywatnej, a co najważniejsze, jako system biorący odpowiedzialność za środki produkcji wraz z wolnymi inicjatywami ludzi w dziedzinie gospodarczej, to niewątpliwie zasługuje on na aprobatę i okazuje się systemem o wiele lepszym niż propozycja komunistów. Autor encykliki wolałby termin „kapitalizm” zastąpić wyrażeniami takimi, jak: „ekonomia przedsiębiorczości”, „ekonomia rynku” czy „wolna ekonomia” (CA IV, 42). Możliwa jest jednak zupełnie inna wykładnia pojęcia „kapitalizm”, a ta może już budzić zastrzeżenia. Kapitalizm bowiem da się zdefiniować jako system, w którym wolność gospodarcza nie zostanie skodyfikowana i podporządkowana nadrzędnemu systemowi prawnemu. Zadaniem tego ostatniego jest umieszczenie wolności w pozycji zależnej wobec „integralnej wolności ludzkiej”. Integralna wolność każdej osoby ma charakter etyczny i musi być przez system prawny zabezpieczona. Jeśli jest inaczej – system uznaje się za niewłaściwy, skierowany jest on bowiem przeciw człowiekowi i jego wolności. „Ale jeśli przez kapitalizm rozumie się system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca” (CA IV, 42).

Ostatecznie, Jan Paweł II podkreśla, że Kościół nie rekomenduje żadnego z modeli gospodarczych ani społecznych, a jedynie wspiera ludzi mądrością płynącą z wieloletniej tradycji nauki społecznej Kościoła, jednocześnie uznając prawo ludzi pracy do poszanowania ich godności, a także realnego wpływu na kształt przedsiębiorstw, w których pracują „tak by, nawet pracując razem z innymi i pod kierunkiem innych, mogli w pewnym sensie pracować na swoim, używając swej inteligencji i wolności” (CA IV, 43).

9. Podsumowanie

Przedstawiona tu analiza relacji między własnością indywidualną a powszechnym przeznaczeniem dóbr, odczytana przez Jana Pawła II w kontekście współczesności i jej wyzwań, sprowadza się do tezy, że człowiek realizujący własne człowieczeństwo, korzystając z wolności, zdobytej wiedzy i inteligencji, nabywa na własność rzeczy należące do świata doczesnego, postrzegając je i traktując jako instrument i środek, nie zaś cel, bo tym ostatecznie może być jedynie człowiek. Wysiłek i praca, podjęte każdorazowo przez człowieka, wskazują na jego prawo do własności prywatnej. Ich charakter nie powinien być obliczony na pozyskiwanie środków jedynie dla siebie. „Poprzez swoją pracę człowiek angażuje się nie tylko dla samego siebie, ale także dla drugich i z drugimi: każdy współdziałając uczestniczy w pracy i dobru drugiego. Człowiek pracuje dla zaspokojenia potrzeb swojej rodziny i wspólnoty, do której należy, Narodu i w końcu całej ludzkości” (CA IV, 43). Obowiązek pracy i zapewnienia sobie warunków do życia zawiera w sobie i ujawnia prawo do tego typu działań. Tam, gdzie to prawo było naruszane, w państwach, w których środki, jakimi opłacano ludzką pracę, były niewystarczające, bo nie pozwalały ludziom pracy na zabezpieczenie godnych warunków życia, sytuacja ta ujawniała głęboki kryzys etyczny, trudne też stawało się utrzymywanie pokoju społecznego. Niezmiernie ważne w tym względzie okazało się właśnie prawo człowieka do własności. „Tak jak osoba ludzka w pełni się realizuje w bezinteresownym darze z siebie, tak też własność znajduje moralne usprawiedliwienie w tworzeniu, w odpowiedni sposób i w stosownym czasie, możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich” (CA IV, 43).

Wyjaśnienia skrótów

- BT – *Biblia Tysiąclecia*, wyd. III popr., Pallottinum, Poznań-Warszawa 1990.
- RN – Leon XIII, *Rerum novarum*, reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 1996.
- QA – Pius XI, *Quadragesimo anno* 1931, tłum. ks. J. Piwowarczyk, Poznań 1935.
- PP – Paweł VI, *Populorum progressio*, reprint z wyd. *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensis*, 1968, nr 6 i 7.
- OICZ – Karol Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. III, Lublin 2000.
- FC – Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym z 22.11.1981 r., reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 2000.
- SRS – Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 1994.
- LE – Jan Paweł II, *Laborem exercens*, reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 1995.
- CA – Jan Paweł II, *Centesimus annus*, reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 2000.
- VS – Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, reprint *Libreria editrice vaticana*, TUM, Wrocław 1998.
- KNS – Józef Majka, *Katolicka nauka społeczna*, wyd. II, Rzym 1987.
- GES – *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes* [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, wyd. II, Pallottinum, Poznań 1986, s. 537–620.
- LG – *Konstytucja dogmatyczna o Kościele. Lumen gentium* [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*, wyd. II, Pallottinum, Poznań 1986, s. 105–170.

Work and Enterprise in Selected Encyclicals by John Paul II

As we read in their introductions, papal encyclicals are documents aimed at not only the clergy, but all the faithful of Catholic Church as well as at people of goodwill. All the more, should the thoughts handed down by St Peter's successors be not only the source of information but most of all the material for in-depth analysis or commitment. It strangely happens that the nation declaring in majority its affiliation to Catholic Church, the nation being so fortunate by giving the world this great witness of God's love to man, shows hardly any interest in his teachings. We prefer to remember the Pope John Paul II as the moral and scientific authority, not knowing exactly what hidden messages are implicit in these notions, as well as worship him on posters and T-shirts. In an international competition concerning John Paul II's teaching, it could turn out that his countrymen know very little of what he had to tell us.

The author of the article wishes to draw readers' attention to some key elements of papal teaching, among which the focal points are subjective – personal role of man in the world, transcendental dimension of human being, personalistic perspective of man with his relation to work and the status of the latter, as well as its significance in man's development. Tomasz Tadeusz Brzozowski has made these issues the subject of his analysis, which has been detailed and deepened by relating them to John Paul II's teaching expressed in his social encyclical, also provided with the author's commentary. If the content of this article influences at least to a small extent a bit deeper reception of papal teachings, it will accomplish its aim filling its author with satisfaction.